



WSPÓLNOTA

Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku



UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

21.VI.2020 - 28.VI.2020

Nr 25/2020(1118)

SPOTKALIŚMY ŚWIĘTEGO!

21 lat temu, 17 czerwca 1999 roku na lotnisku w Gliwicach spotkaliśmy Świętego Jana Pawła II. Nasi parafianie skrzyknęli się i wspólnie, kto czym mógł, pojechał na lotnisko. Wprawdzie 6 lat temu przypominaliśmy na naszych łamach tę historię, ale może ktoś nie słyszał ;-) W końcu ilu z nas spotkało świętego?! I dziś, gdy piszę te słowa, udziela się tamten entuzjazm. To sobie tylko wyobraźcie, jak wielkie to było wydarzenie! Kto był, pewnie powie to s a m o !

W ó w -
czas do
historii
prze-
szedł
dialog
ten:

- Widać, że Ślązak cierpliwy i twardy. Bo ja bym z takim papieżem nie wytrzymał. Ma przyjechać, nie przyjeżdżo. Potem znowu ni ma przyjechać, a przyjeżdżo - żartował papież, próbując przy okazji swoich sił w śląskiej godce.

- Nic nie szkodzi! - odpowiedzieli wierni. No to dobrze. Jak nic nie szkodzi, to jakoś ze spokojnym sumieniem odjadę do Rzymu - dodawał Jan Paweł II.

Było to jak błysk! Szybka mobilizacja, znajomi, szybki przejazd i to spotkanie,

które było dla wielu z nas źródłem tak wielkiej radości! Papież z powodów zdrowotnych odwołał swoją wizytę w Gliwicach... A tu nagle – od rana – poruszenie na całym Górnym Śląsku! Przyjedzie!!!!

Przypomniał o tym też portal <http://www.24gliwice.pl>. Przytoczył wspomnienia i słowa świadków, którzy wraz z liczną reprezentacją naszej parafii TAM byli! - W nocy dostałem wiadomość, że mam jechać na lotnisko, byłem tam nad ranem, ale jak na moment pojawiłem się w centrum Gliwic to płynęła tam rzeka ludzi - mówi Irek Dorożański, obecnie m.in. fotograf Piasta Gliwice, wówczas pracujący dla "Dziennika Zachodniego".

Dla organizatorów rozpoczęła się walka z czasem. Rozebrano już imponującą scenę przygotowaną dwa dni wcześniej. W zamian stworzono niewysoki podest, na którym powstał prowizoryczny ołtarz. W pośpiechu montowano barierki i zabezpieczano teren lotniska. Tuż przed południem nad gliwickim lotniskiem pojawił się papieski helikopter.

- Wszyscy czekamy, kilka helikopterów na niebie, "borowcy" szaleją, mając wszystkich na oku, a niektórzy - co udało mi się ująć na zdjęciach - także "na muszce" - opowiada Antoni Witwicki, fotograf od lat tworzący dla Urzędu Miejskiego w Gliwicach.

Adam

więcej: <http://www.24gliwice.pl>

moje drzeć będzie i śmiertelny pot zrosi nam czoło.

Hostio święta, ufam Tobie, gdy wszystko sprzysięże się przeciw mnie i rozpacz czarna wciskać się będzie do duszy.

Hostio święta, ufam Tobie, gdy wzrok mój gasnąć będzie na wszystko, co doczesne, a duch mój po raz pierwszy ujrzy światy nieznane.

Hostio święta, ufam Tobie, gdy prace moje będą przechodzić siły moje, a niepowodzenie będzie stałym udziałem moim.

Hostio święta, ufam Tobie, gdy pełnienie cnoty trudnym mi się wyda i natura buntować się będzie.

Hostio święta, ufam Tobie, gdy ciosy nieprzyjacielskie wymierzone przeciw mnie będą.

Hostio święta, ufam Tobie, gdy trudy i wysiłki potępione przez ludzi będą.

Hostio święta, ufam Tobie, gdy zabrzmiały sądy Twoje nade mną, wtenczas ufam morzu miłosierdzia Twego”.

nad 500 – profeski czasowe i – niestety – tylko 170 nowicjuszek i 149 postulantki. W zakonach kontemplacyjnych modlitwie w intencjach Kościoła poświęcało się na koniec 2019 roku 1.227 siostr w 83 domach zakonnych. Tutaj ilość postulantek to jedynie 14 w całym kraju a aspirantek – 41. Wiek statystycznej mniszki w Polsce to 55 lat. Podane wyżej liczby powinny nas skłaniać do częstej modlitwy o powołania do życia konsekrowanego, aby nigdy nie zabrakło nam w Kościele ich posługi. Nie zapomnijmy również o modlitwie o powołania kapłańskie, gdyż we wszystkich seminariach diecezjalnych i zakonnych w chwili obecnej studiuje jedynie 2.857.

KTG

CIEKAWE



Ile lat żył Noe według Biblii?

950. Najbardziej znaną z długowieczności postacią jest rekordowy Matuzalem, ale nie był on jedynym wyróżniającym się pod tym względem. Według Biblii Noe po potopie żył jeszcze 350 lat. Suma całego życia równa jest 950 lat.

CYTAT NA DZIŚ

Kto chce kiedyś cieszyć się Bogiem, ten musi przedtem wiele dla Niego wycierpieć.

św. Franciszek Salezy

ZGROMADZENIA ZAKONNE W POLSCE

Dzisiaj mamy w kraju 106 zgromadzeń zakonnych, w których żyje ok. 17.000 siostr w 2113 domach zakonnych we wszystkich diecezjach. Ponad 1950 polskich siostr pracuje poza granicami kraju. Posługi, jakie wykonują siostry to m.in. nauczanie i wychowanie, katecheza, duszpasterstwo zdrowia, pomoc potrzebującym, duszpasterstwo dziewcząt i rodzin, ale również modlitwa w zakonach kontemplacyjnych. Jeśli zanalizować status tych ponad 17.000 siostr to prawie 16,5 tys. z nich to tzw. profeski wieczyste, po-



ŚW. ANTONI Z PADWY

Co roku 13 czerwca wspominamy Świętego Antoniego z Padwy, prezbitera i doktora Kościoła.

Moja Babcia Elfryda miała do niego wielki szacunek, nie tylko dlatego, że mój dziadek miał na imię Antoni ;-). Jak większość starszych osób, gdy coś się zgubiło zwywała właśnie Tego Świętego.

Ferdynand Bulonne urodził się w Lizbonie w 1195 r. Przed 20. rokiem życia wstąpił do Kanoników Regularnych św. Augustyna. Spędził tam dwa lata, po czym przeniósł się do klasztoru w Coimbrze. Tam zdobył gruntowne wykształcenie teologiczne i w roku 1219 otrzymał święcenia kapłańskie.

W 1220 roku był świadkiem pogrzebu pięciu franciszkanów zamordowanych przez mahometan w Maroku. Przy tej okazji po raz pierwszy

usłyszał o duchowych synach św. Franciszka z Asyżu i natychmiast wstąpił do nich, zmienił także swoje imię na Antoni. Zapalony duchem męczeńskiej ofiary postanowił udać się do Afryki, by tam oddać swoje życie dla Chrystusa. Jednak plany Boże były inne. Antoni zachorował śmiertelnie i musiał wracać do ojczyzny. Jednakże na Morzu Śródziemnym zastała go burza i zapędziła jego statek na Sycylię. W roku 1221 odbywała się w Asyżu kapituła generalna nowego zakonu. Antoni udał się tam i spotkał się ze św. Franciszkiem (+ 1226). Po skończonej kapitule oddał się pod władzę brata Gracjana,



provincjała Emilii i Romanii, który mu wyznaczył erem w Montepaolo w pobliżu Forli. Czas tam spędzony Antoni wykorzystał na pogłębienie życia wewnętrznego i na studia. Ze szczególnym zamiłowaniem zagłębiał się w Pismo święte. Równocześnie udzielał pomocy duszpasterskiej i kaznodziejskiej. Sława jego homilii dotarła niebawem do brata Eliasza, następcy św. Franciszka. Ten ustanowił go generalnym kaznodzieją zakonu.

Odtąd Antoni przemierzał miasta i wioski, nawołując do poprawy życia i pokuty. Dar wymowy, jego niezwykle obrazowy i plastyczny język, ascetyczna postawa, żar i towarzyszące mu cuda gromadziły przy nim tak wielkie tłumy, że musiał głosić kazania na placach, gdyż żaden kościół nie mógł pomieścić słuchaczy.

W 1228 udał się do Rzymu, by załatwić pilne sprawy swojej prowincji. Z tej okazji papież Grzegorz IX poprosił go o wygłoszenie okolicznościowego kazania. Wywarło ono na papieżu tak silne wrażenie, że nazwał Antoniego "Arką Testamentu". Papież polecił mu wówczas, by wygłaszał kazania do tłumów pielgrzymów, którzy przybywali do Rzymu.

Potem udał się do Werony, gdzie władcą był znany z okrucieństw i tyranii książę Ezelin III. Był on zwolennikiem cesarza i w sposób szczególnie okrutny mścił się na zwolennikach papieża. Do niego wtedy należała także Padwa. An-

toni wiedział, że naraża własne życie, miał jednak odwagę powiedzieć władcy prawdę. Ku zdumieniu wszystkich tyran nie śmiał go tknąć i wypuścił cało.

Wykładał filozofię na Uniwersytecie w Bolonii. W roku 1230 zrzekł się urzędu prowincjała (ministra) i udał się do Padwy. Był zupełnie wycieńczony, zachorował na wodną puchlinę. Opadając z sił, zatrzymał się w klasztoru w Arcella, gdzie przy śpiewie O gloriosa Virginum wieczorem w piątek, 13 czerwca 1231 roku, oddał Bogu ducha mając zaledwie 36 lat. Jego pogrzeb był wielką manifestacją. Pochowano go w Padwie w kościółku Matki Bożej. W niecały rok później, 30 maja 1232 roku, papież Grzegorz IX zaliczył go w poczet świętych. O tak rychłej kanonizacji zdecydowały rozliczne cuda i łaski, za jego pośrednictwem. Komisja papieska stwierdziła w tak krótkim czasie 5 uzdrowień z paraliżu, 7 wypadków przywrócenia niewidomym wzroku, przywrócenia 3 głuchym słuchu, uzdrowienia dwóch osób które nie mówiły, uzdrowienie 2 epileptyków i 2 wypadki wskrzeszenia umarłych.

12 lat temu na łamach Portalu wiara.pl Marcin Jakimowicz tak pisał: „W Padwie wyrasta ogromna bazylika, która do dziś gromadzi pielgrzymów wzywających jego wstawiennictwa. Trudno dociec, skąd wziął się zwyczaj proszenia św. Antoniego o pomoc w odnalezieniu cennej zguby. Może dlatego, że jako wytrawny kaznodzieja pomagał odnajdywać ludziom utraczone duchowe wartości. W każdym razie słuszną rzeczą jest wzywać świętych na pomoc, pamiętając tylko, że źródłem każdej łaski jest zawsze sam Bóg. A św. Antoniego prosimy o pomoc nie tylko wtedy, gdy zgubi się nam portfel czy klucze, ale i wtedy, gdy gubią się nam „rzeczy”

o wiele cenniejsze, takie jak wiara, sens, miłość, nadzieja... Na tych sprawach święci znają się najlepiej”.

Święty Antoni, módl się za nami!

Adam

Na podst. <https://breviarz.pl/czytelnia/swieci/06-13.php3>

W ROKU EUCHARYSTII

Siostra Faustyna, Dzienniczek, nr 356: Hostio święta, nadziejo nasza jedyna wśród ciemności i burz wewnętrznych i zewnętrznych.

Hostio święta, nadziejo nasza jedyna w życiu i śmierci godzinie.

Hostio święta, nadziejo nasza jedyna wśród niepowodzeń i zwątpienia toni.

Hostio święta, nadziejo nasza jedyna wśród fałszu i zrad.

Hostio święta, nadziejo nasza jedyna wśród ciemności i bezbożności, która zalewa ziemię.

Hostio święta, nadziejo nasza jedyna wśród tęsknoty i bólu, w którym nas nikt nie zrozumie.

Hostio święta, nadziejo nasza jedyna wśród znoju i szarżyzny życia codziennego.

Hostio święta, nadziejo nasza jedyna wśród zniszczenia naszych nadziei i usiłowań.

Hostio święta, nadziejo nasza jedyna wśród pocisków nieprzyjacielskich i wysiłków piekła.

Hostio święta, ufam Tobie, gdy ciężkości przechodzić będą siły moje, gdy ujrzę wysiłki swoje bezskuteczne.

Hostio święta, ufam Tobie, gdy burze miotają mym sercem, a duch strwożony chylić się będzie ku zwątpieniu.

Hostio święta, ufam Tobie, gdy serce